

Przemysław Osiewicz
Instytut Nauk Politycznych i Dziennikarstwa
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Republika Turcji: Północ Południa czy Południe Północy?

Artykuł opublikowany w: *Północ wobec Południa, Południe wobec Północy*, pod red. M. W. Solarza, ASPRA-JR, Warszawa 2005, s. 99-109.

Wprowadzenie

Po raz pierwszy od paru lat europejskie media poświęcają Turcji dużo uwagi. Kwestia rozpoczęcia negocjacji członkowskich między Unią Europejską a Republiką Turcji stała się głównym tematem politycznym 2004 r. W tej sytuacji Europa staje przed koniecznością odpowiedzi na niezwykle ważne, jeśli nie najważniejsze, pytania o granice jednoczącego się kontynentu oraz cel integracji europejskiej. „Definicje granic określają to, co jest w samym centrum, a zatem pytania o margines jakiegoś zjawiska wymagają odpowiedzi, związanej z jego samą istotą”¹. Według Wojciecha Sadurskiego owym marginesem Europy jest Turcja, ale to tylko jeden punkt widzenia². Istnieją jeszcze dwa inne. Pierwszy z nich odzwierciedla pogląd, iż Turcja jest marginesem Bliskiego Wschodu i Azji Środkowej, a drugi, że Turcja stanowi klasę samą dla siebie.

Państwo, o którym przypominano sobie dotychczas jedynie przy okazji kolejnych trzęsień ziemi lub skomplikowanej sytuacji na Cyprze, staje się kluczowym uczestnikiem stosunków międzynarodowych nie tylko w południowej Europie, ale także na Bliskim Wschodzie oraz w Azji Środkowej. Pozycja geopolityczna Turcji może być interpretowana w dwójnasób. Z perspektywy państw azjatyckich Turcja jest krajem wysoce uprzemysłowionym i zamożnym, wyraźnie powiązanym z cywilizacją Zachodu, jednakże słabszym ekonomicznie od państw Europy Zachodniej, a zatem, nawiązując do terminologii Samuela Huntingtona, jest Południem Północy. Z kolei w Europie dominuje stereotyp Turcji jako przedmurza świata islamu, lidera przemian demokratycznych w regionie oraz wzoru dla całego Bliskiego Wschodu, ale jednocześnie kraju będącego jednak częścią innej cywilizacji. A więc Turcja w europejskiej perspektywie to Północ Południa. Która opcja najlepiej przedstawia stan

¹ W. Sadurski, *Turcja puka do Europy*, „Rzeczpospolita” z 7 października 2004.

² Ibidem.

faktyczny? Czy Turcja przynależy do świata bogatej Północy, w tym przypadku Unii Europejskiej, czy też jest położona na północnych rubieżach cywilizacji Południa, czyli Bliskiego Wschodu i Azji Środkowej? A może jest „strefą niczyją” w globalnym podziale?³

Gdyby ograniczyć się wyłącznie do kategorii różnic kulturowych między Północą a Południem, zgodnie z propozycją Samuela Huntingtona, odpowiedź na powyższe pytanie byłaby oczywista – Turcja przynależy do cywilizacji Południa⁴. Jednakże takie podejście byłoby zbytnim uproszczeniem zagadnienia i nie oddawałoby złożonej sytuacji tego kraju. Jedną z możliwości poszukiwania odpowiedzi na powyższe pytania jest analiza szerszego katalogu czynników: położenia geopolitycznego państwa, dominującej religii, źródeł kultury narodowej, sytuacji gospodarczej państwa, jego członkostwa w organizacjach międzynarodowych oraz siły militarnej.

Turcja Północą Południa

Argument pierwszy: Turcja jest pierwszym państwem spoza europejskiego kręgu kulturowego, któremu zaproponowano członkostwo w Unii Europejskiej.

6 października 2004 r. Komisja Europejska ogłosiła tekst raportu na temat rozpoczęcia negocjacji członkowskich z Republiką Turcji. W obszernym, ponad dwustustronicowym dokumencie, Komisja zarekomendowała jej kandydaturę Radzie Europejskiej oraz Parlamentowi Europejskiemu⁵. Decyzja ta, podjęta przy sprzeciwie zaledwie jednego komisarza (Holendra Frederika Bolkesteina), była ważnym sygnałem nie tylko dla władz w Ankarze, ale także dla innych państw regionu⁶. Tym samym Turcja stała się liderem, wzorem dla swych wschodnich i południowych sąsiadów. Oczywiście takie państwa jak Azerbejdżan czy Kirgistan zapewne nigdy nie przystąpią do Unii Europejskiej, ale władze tureckie przez partycypację w procesie integracji europejskiej ustalają standardy polityczne, społeczne i prawne dla całego regionu. Turcja ma pokazać krajom Południa, w jaki sposób negocjować z Unią Europejską oraz modernizować państwo i zmieniać prawo. Z pewnością nie jest to najważniejszy cel władz tureckich, jednakże rolę lidera świata Południa przypisuje jej wielu zachodnich polityków oraz politologów, także S. Huntington.

³ „Strefa niczyja” oznacza w tym przypadku niemożność przypisania Turcji do którejkolwiek ze stron globalnego podziału. Przychylam się do tego poglądu i twierdzę, że nie można uznać Turcji wyłącznie za część Północy lub Południa.

⁴ Por. S. P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Warszawa 1997.

⁵ Por. *Communication from the Commission to the Council and the European Parliament. Recommendation of the European Commission on Turkey's Progress Towards Accession*. Brussels, 6 października 2004, http://www.mfa.gov.tr/grupa/ad/adc/tr_recommendation_en.pdf.

⁶ R. Sołtyk, *Warunki dla Turcji*, „Gazeta Wyborcza” z 7 października 2004.

Argument drugi: władze tureckie utrzymują bliskie kontakty polityczne z przywódcami państw zachodnich.

W przeciwieństwie do władz innych państw regionu politycy tureccy są traktowani przez przedstawicieli zachodnich rządów jak równorzędni partnerzy. Dzięki temu często stają się pośrednikami w kontaktach Zachodu z państwami Azji Środkowej. Przedstawiciele rządu z Ankary są postrzegani przez świat Południa jako politycy, którzy potrafią wiele zdziałać oraz skutecznie promować własne interesy na arenie międzynarodowej. Co więcej, Turcja z dumą podkreśla, iż jest jedynym demokratycznym państwem świata islamu i począwszy od XIX w. identyfikuje się z przede wszystkim z Europą⁷.

Argument trzeci: umiarkowany islam oraz wyraźne oddzielenie religii od państwa jako gwarancja stabilnego rozwoju Turcji.

Począwszy od ustanowienia ustroju republikańskiego w 1923 r. Turcja jest państwem świeckim. Jedną z tzw. „sześciu strzał”, czyli głównych zasad określonych przez Atatürka, była zasada laicyzmu (*laiklik*)⁸. Do teraz wolność wyznania oraz idea państwa świeckiego stanowią podstawy tureckiego ustroju. Co więcej, władze państwowe niejednokrotnie likwidowały partie wyznaniowe, które mogły stanowić zagrożenie dla republiki⁹. Szczególnie obawiano się powtórki scenariusza irańskiego oraz przekształcenia państwa w wyznaniowe. Chociaż rządząca obecnie Partia Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP) nawiązuje do tradycyjnych wartości islamu i została utworzona w miejsce zlikwidowanej w 2001 r. Partii Cnoty, to jednak jest partią umiarkowaną. Rząd Recepta Tayyipa Erdoğan konsekwentnie realizuje wszelkie reformy i utrzymuje „proeuropejski kurs” Turcji. Obecnie nie istnieje realne zagrożenie przejścia władzy przez fundamentalistów islamskich, a rozwiązanie tureckie może być wzorem dla podobnych do AKP partii w innych krajach muzułmańskich. Niemniej trudno odeprzeć argument, iż to właśnie islam determinuje przynależność Turcji do innej niż zachodnia cywilizacji, a zatem czyni z niej przedstawiciela świata Południa.

Argument czwarty: nieustanny proces dostosowywania norm prawa tureckiego do prawa unijnego.

Wiele z podejmowanych decyzji ma charakter radykalny i postępowy. Trudno zakładać, by podobne zmiany mogły być z taką łatwością i przy tak wysokim poziomie

⁷ *Political Reforms in Turkey*, Ministry of Foreign Affairs, Ankara 2004, s. 2.

⁸ Por. T. Majda (red.), *Leksykon wiedzy o Turcji*, Warszawa 2003, s. 247.

⁹ W 1998 r. Trybunał Konstytucyjny zdelegalizował Partię Dobrobytu (*Refah Partisi*), która rok wcześniej wygrała wybory parlamentarne. Podobny los spotkał w 2001 r. jej nieformalną kontynuatorkę – Partię Cnoty (*Fazilet Partisi*). Partia Szczęśliwości (*Saadet Partisi*), która powstała w 2001 r., nawiązuje do tradycji obu rozwiązanych partii, niemniej jest ugrupowaniem marginalnym, bez reprezentacji w parlamencie. Od 2003 r. przewodniczy jej były premier Necmettin Erbakan. Również rządząca Partia Sprawiedliwości i Rozwoju (*Adalet ve Kalkınma Partisi*, AKP) jest uznawana za sukcesorkę Partii Cnoty.

akceptacji społecznej wprowadzone w sąsiednich państwach, np. w Iranie lub Syrii. Dzięki temu procesowi Turcja jest krajem wyjątkowym, otwartym na zmiany, a jednocześnie dbającym o własną tradycję i kulturę. Postawa władz tureckich dowodzi, iż przeniesienie zachodnich rozwiązań prawnych do systemu prawnego państwa muzułmańskiego jest możliwe. Należy jednak podkreślić, że owa wyjątkowość jest zdeterminowana przez rzeczywiste oddzielenie religii od państwa.

Argument piąty: Turcja jako jedyny kraj Południa jest członkiem Paktu Północnoatlantyckiego, a także należy do wielu innych instytucji euroatlantyckich i europejskich.

Przynależność do najsilniejszego sojuszu militarnego świata zapewnia jej wyjątkową pozycję, a także bezpieczeństwo ze strony wschodnich i południowych sąsiadów. Państwo z Azji Mniejszej bierze również aktywny udział w pracach Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, uzupełniającej architekturę bezpieczeństwa europejskiego. Członkostwo w Radzie Europy wiąże natomiast Turcję z Europą w sensie politycznym. Artykuł 4 Statutu Rady Europy potwierdza „europejskość” Turcji: „Każde państwo europejskie uznane za zdolne do przestrzegania postanowień art. 3 (rządy prawa, przestrzeganie praw człowieka oraz podstawowych wolności – przyp. autora) i mające taką wolę, może zostać zaproszone przez Komitet Ministrów do przystąpienia do Rady Europy”¹⁰. Notabene w czasie, gdy Republika Turcji przystępowała do Rady Europy w 1949 r., decyzja państw zachodnich miała wyłącznie charakter polityczny, a jej głównym celem było pozyskanie tego kraju dla Zachodu. Przytoczony zapis nabiera znaczenia w odniesieniu do Republiki Turcji dopiero teraz w związku z przeprowadzanymi reformami.

Argument szósty: członkostwo Turcji w Organizacji Konferencji Islamskiej¹¹.

W czerwcu 2004 r. odbyła się w Stambule konferencja ministrów spraw zagranicznych, reprezentujących 57 państw członkowskich tej organizacji. Turcja posiada w niej silną pozycję i bierze aktywny udział w jej pracach. Dzięki temu władze tureckie pozostają w stałym kontakcie z władzami innych państw muzułmańskich i mają duży wpływ na ostateczną treść podejmowanych decyzji. Np. podczas wspomnianej konferencji udało im się przekonać partnerów do oficjalnego uznania delegacji „państwa Turków cypryjskich” (czyli Tureckiej Republiki Północnego Cypru). Dotąd w toku prac organizacji określano ich mianem „muzułmańskiej społeczności Turków cypryjskich”. Stosowną rezolucję

¹⁰ *Statut Rady Europy* [w:] J. Kaczmarek, *Rada Europy*, Wrocław 2002, s. 100.

¹¹ Por. Cz. Mojsiewicz (red.), *Leksykon współczesnych międzynarodowych stosunków politycznych*, Wrocław 2004, s. 257-258.

Zgromadzenie Ogólne Organizacji Konferencji Islamskiej przyjęło 16 lipca 2004 r.¹² Niemniej Turcja jest także często krytykowana przez inne państwa członkowskie za zbyt zaawansowany proces laicyzacji państwa oraz odejście od wartości islamu.

Argument siódmy: PKB *per capita* Turcji znacznie przewyższa PKB *per capita* wielu państw Południa.

Turcja na tle innych państw Bliskiego Wschodu czy Azji Środkowej jest krajem bardzo zamożnym. W krótkim czasie poradziła sobie z najpoważniejszymi skutkami kryzysu finansowego z lutego 2001 r.¹³ Chociaż poziom zadłużenia wewnętrznego pozostaje wciąż na bardzo wysokim poziomie, państwu nie grozi załamanie finansów publicznych. W 2005 r. wskaźnik PKB *per capita* Turcji wyniesie 4 150 USD. Dla porównania w sąsiednim Iranie wskaźnik ten osiągnie poziom 2 400 USD, Iraku 1 380 USD, Jordanii 2 010 USD, Egipcie 1 030 USD, Kazachstanie 3 170 USD, Pakistanie 580 USD¹⁴.

Argument ósmy: w porównaniu ze wschodnimi sąsiadami Republika Turcji posiada dobrze funkcjonującą i rozwiniętą gospodarkę.

Ponad połowę dochodu wytwarza sektor usług (56%), podczas gdy przemysł 26%, a rolnictwo 18%. Wskaźnik bezrobocia wyniósł 10,8% w 2002 r.¹⁵ Członkostwo w Unii Europejskiej z pewnością umocni pozycję Turcji jako mocarstwa o zasięgu regionalnym oraz pozwoli zdynamizować rozwój gospodarczy. Należy zwrócić przy tym uwagę na duże nakłady budżetowe na edukację -- czynnik niezbędny dla zapewnienia stałego wzrostu gospodarczego w przyszłości.

Turcja Południem Północy

Argument pierwszy: wiele rozwiązań przyjętych w Turcji w ramach procesu dostosowywania prawodawstwa tureckiego do norm unijnych nie znajduje zastosowania w praktyce.

Taki punkt widzenia podziela nawet unijny komisarz Günter Verheugen. Gdy Komisja Europejska zarekomendowała rozpoczęcie negocjacji, komisarz podkreślił, iż „patrzac na uchwalone przepisy można powiedzieć, że Turcja jest demokratycznym państwem prawa, ale

¹² *Historical Step From OIC*, „Kibris” październik 2004, nr 1, s. 6-7.

¹³ M. Samcik, *Spada wolna lira*, „Gazeta Wyborcza” z 23 lutego 2001.

¹⁴ Por. „Polityka” i „The Economist”. *Wydanie specjalne. Świat i Polska 2005. Prognozy, analizy, opinie*, grudzień 2004, s. 74 – 77.

¹⁵ Por. *Aktuell 2004*, Harenberg Lexikon Verlag, Dortmund 2003, s. 523.

praktyka daleko jeszcze od tego odbiega”¹⁶. Te słowa potwierdzają częste wśród zachodnich polityków poglądy o realnym wymiarze i zasięgu tureckich reform. Zmiany, które świat Południa postrzega jako postępowe i głębokie, są doceniane także przez Północ, z tą jednak różnicą, że Unia Europejska zwraca uwagę zwłaszcza na stosowanie nowego prawa, a nie wyłącznie na zmianę odnośnych zapisów. Wielu czołowych polityków europejskich niezmiennie podkreśla dystans jaki dzieli Turcję i Unię Europejską w tym zakresie¹⁷.

Argument drugi: zasadnicze różnice wyznaniowe i kulturowe między Turcją a światem Północy nie budzą żadnych wątpliwości.

Przeciwnicy tureckiej akcesji do Unii Europejskiej czynią z nich swoje podstawowe argumenty w dyskusji nad celowością kolejnego rozszerzenia. Tego typu argumentacja sprawia, iż w debacie dotyczącej tureckiego członkostwa w Unii Europejskiej dominuje pojmowanie Turcji jako „przedmurza” zachodniej cywilizacji, swoistej strefy bezpieczeństwa. Bruksela wysłała do Ankary czytelną informację, którą można streścić w jednym zdaniu: „chcemy was, byście bronili nas przed resztą waszego świata”. Przeglądając większość komentarzy w polskiej prasie nie trudno ulec wrażeniu, iż jedynie argument wzmocnienia europejskiego bezpieczeństwa stanowi wystarczającą przeciwwagę dla wszelkich argumentów przeciwko przyznaniu członkostwa Turcji¹⁸. Chociaż wielu komentatorów podkreśla wagę dotychczasowych osiągnięć, jednocześnie nieodmiennie utożsamia nowego kandydata z innym, obcym światem¹⁹. Jedynie bilans potencjalnych zysków i strat pozwala im zaliczyć Turcję do grona państw europejskich.

Argument trzeci: Bardzo duże dysproporcje ekonomiczne między Turcją a Unią Europejską.

¹⁶ A. Słojewska, *Warunkowa zgoda dla Turcji*, „Rzeczpospolita” z 7 października 2004.

¹⁷ W gronie tych polityków są m.in. prezydent Francji Jacques Chirac, przewodnicząca niemieckiej partii CDU Angela Merkel, kanclerz Austrii Wolfgang Schuessel, przewodniczący Konwentu przygotowującego europejską konstytucję Valéry Giscard d’Estaing, były przewodniczący Komisji Europejskiej Romano Prodi oraz chadecki premier Słowacji Mikulasz Dzurinda.

¹⁸ Por. wybrane fragmenty komentarzy z polskiej prasy: „Odprawienie Turków oddali też perspektywę pokojowego współżycia chrześcijan i muzułmanów – na Bliskim Wschodzie zostanie odebrane jako dowód na to, że Zachód nie chce pojednania z islamem” (por. R. Dymek, M. Święcicki, *Więcej niż Turcja*, „Gazeta Wyborcza” z 7 października 2004); „Wraz z wejściem Turcji do UE granice Unii przesuną się w bezpośrednie sąsiedztwo wciąż zapalnego Bliskiego Wschodu” (por. T. Mazowiecki, *Europa, kontynent bez właściwości?*, „Gazeta Wyborcza” z 6-7 listopada 2004.).

¹⁹ By się o tym przekonać wystarczy przeanalizować wybrane tytuły artykułów poświęconych udziałowi Turcji w procesie integracji europejskiej: *Turcy u bram* („Polityka” z 13 listopada 2004), *O jeden most za daleko* („Newsweek Polska” z 8 października 2004), *Turcja za kilkanaście lat w Europie* („Gazeta Wyborcza” z 7 października 2004), *Turcja puka do Europy* („Rzeczpospolita” z 7 października 2004), *Obcy w klubie chrześcijan* („Rzeczpospolita” z 6 października 2004), *Turcja ante portas* („Gazeta Wyborcza” z 2-3 października 2004), *Turecki koń trojański* („Życie” z 24 czerwca 2004), *Turcja chce być Europą* („Gazeta Wyborcza” z 1 czerwca 2004), *Półksiężyc chce do gwiazd* („Polityka” z 8 listopada 2003).

Jak już wspomniano, na tle innych państw regionu Turcja jest państwem zamożnym, jednakże w porównaniu z członkami Unii Europejskiej jej sytuacja ekonomiczna przedstawia się znacznie gorzej. Wystarczy porównać prognozowane na rok 2005 wartości wskaźnika PKB *per capita* Turcji z poszczególnymi państwami Unii Europejskiej. Dla Turcji wyniesie on około 4 150 USD, natomiast w Niemczech 35 450 USD, w Danii 48 920 USD, w sąsiedniej Grecji 20 210 USD, w Polsce 7 300 USD, w Czechach 11 960 USD, a w najbiedniejszej w Unii Łotwie 5 800 USD²⁰. Ponadto Turcja z ponad stoma miliardami długu zagranicznego znajduje się w czołówce listy największych światowych dłużników²¹. W porównaniu z państwami Północy można jej przypisać, w najlepszym przypadku, rolę Południa Północy, czyli najsłabszego ogniwa zachodniej gospodarki. Również z tego powodu S. Huntington wyraził opinię, iż Turcja nie powinna „godzić się na rolę żebraka od lat zabiegającego o wpuszczenie do klubu europejskiego, lecz wybrać naturalną rolę lidera w świecie islamskim”²².

Argument czwarty: położenie geopolityczne.

Ten argument może być użyty zarówno na potwierdzenie związków Turcji z Północą, jak i z Południem. W obydwu przypadkach należy wyróżnić cechę wspólną – peryferyjne położenie względem „centrum decyzyjnego”. W przypadku Europy taka interpretacja oznacza znaczne oddalenie Ankary od Brukseli czy Strasburga. Co więcej, wielu polityków europejskich z niechęcią reaguje na wizję wspólnej granicy Wspólnoty z Irakiem czy Iranem. A przecież ten scenariusz zrealizuje się wraz z przystąpieniem Turcji do Unii Europejskiej. Anatolia stanie się wówczas europejskim przyczółkiem w Azji.

Argument piąty: sprowadzanie Turcji w Europie do roli „bezpiecznika Bliskiego Wschodu”.

Dawid Warszawski słusznie zauważa, iż „miliony islamskich imigrantów, a także interesy gospodarcze oraz względy bezpieczeństwa w sposób nieodwracalny wiążą los Europy z rozwojem sytuacji na Bliskim Wschodzie. Co w takiej sytuacji bardziej się opłaca – czy turecka straż na południowo-wschodnich rubieżach Unii, czy Turcja odrzucona, a więc niezbyt Europie życzliwa?”²³. Wiele komentarzy utrzymanych jest w duchu „wyboru mniejszego zła”. Turcja ma zapewnić Unii bezpieczeństwo na wschodzie, a w zamian zostanie przyjęta do grona państw członkowskich i otrzyma pomoc finansową. Niewiele

²⁰ „Polityka” i „The Economist”. Wydanie specjalne., op. cit., s. 70-72.

²¹ *Aktuell 2004*, op. cit., s. 28.

²² R. Dymek, M. Świącicki, *Więcej niż Turcja*, „Gazeta Wyborcza” z 7 października 2004.

²³ D. Warszawski, *Turcja ante portas*, „Gazeta Wyborcza” z 2-3 października 2004.

uwagi poświęca się przy tym bogactwu kultury tureckiej oraz ścisłym związkom Turcji z resztą Europy.

Czy Turcja jest „strefą niczyją” w globalnym podziale?

Argument pierwszy: Turcja jest zbyt muzułmańska dla Europy, a jednocześnie zbyt laicka w opinii swych wschodnich sąsiadów.

Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na niepoprawne stosunki między Turcją a niektórymi państwami Unii Europejskiej, na przykład, z Holandią i Francją. Z badań przeprowadzonych w marcu 2003 r. wynika, iż jedynie 21% Holendrów opowiada się za przyjęciem Turcji do Unii. Przeciwnych jej członkostwu jest 51%²⁴. Poglądy holenderskiej opinii publicznej znajdują potwierdzenie w „kularowej” polityce zagranicznej tego kraju (vide weto komisarza Bolkesteina w sprawie rekomendacji Komisji Europejskiej dla Turcji w październiku 2004 r.; odmowa udziału delegacji holenderskiej w szczycie Unia Europejska-Organizacja Konferencji Islamskiej ze względu na zaproszenie delegacji Turków cypryjskich), choć oficjalnie władze Holandii popierają turecką kandydaturę. Z kolei Francja jest postrzegana jako najsilniejszy oponent kolejnego rozszerzenia. Prezydent Jacques Chirac zamierza nawet zmienić konstytucję, by Francuzi mogli zadecydować o ewentualnym przyjęciu Turcji w drodze referendum, podczas gdy powszechnie wiadomo, iż większość społeczeństwa jest temu przeciwna.

Z drugiej strony, można zaobserwować antagonizm turecko-irański. Władze tureckie są krytykowane za odejście od tradycyjnych wartości islamu oraz współpracę z Zachodem. Bliskie kontakty ze Stanami Zjednoczonymi oraz Izraelem znacznie obniżają ich wiarygodność na Bliskim Wschodzie. Przystąpienie do Unii Europejskiej wzmocni z pewnością przekonanie świata muzułmańskiego o ostatecznym dołączeniu Turcji do „wrogiego obozu”. W tej sytuacji Turcja mogłaby nadal pełnić rolę strefy buforowej między dwiema cywilizacjami bez względu na wady i zalety takiego rozwiązania.

Argument drugi: Turcja jest krajem uboższym od państw zachodnich, a jednocześnie zamożniejszym od większości państw Bliskiego Wschodu czy Azji Środkowej.

By się o tym przekonać, wystarczy porównać przytoczone wcześniej, prognozowane wartości PKB *per capita*. Członkowie Unii Europejskiej najbardziej obawiają się olbrzymich kosztów kolejnego rozszerzenia. Centrum Europejskich Studiów Politycznych oszacowało, iż

²⁴ Badanie CBOS, marzec 2003 r. Por. http://www.cbos.com.pl/spiskom.pol/2003/k_056_03.pdf.

przyjęcie Turcji do Unii będzie kosztowało Unię około 17 mld euro rocznie²⁵. Problematyka wzrastających wydatków unijnych może stać się wkrótce głównym argumentem przeciwników tureckiego członkostwa. Z drugiej strony, Turcja, podobnie jak wszystkie państwa świata, jest zmuszona zintegrować swój rynek z innymi krajami, by sprostać wymogom globalnej konkurencji. Jedynym racjonalnym rozwiązaniem jest wybór opcji prozachodniej, gdyż integracja z rynkami wschodnich i południowych sąsiadów nie byłaby obecnie ani możliwa, ani korzystna. Należy jednak podkreślić, iż decydując się na przystąpienie do Unii Europejskiej, Turcja jednocześnie utrudni dostęp do swego rynku dotychczasowym partnerom ze „świata Południa”. Podobnie rynek zbytu w tychże państwach zostanie poważnie ograniczony dla tureckich przedsiębiorstw.

Argument trzeci: władze w Ankarze prowadzą skuteczną politykę zagraniczną zarówno wobec państw Zachodu, jak i państw Bliskiego Wschodu oraz Azji Środkowej.

Dzięki niej Turcja jest nadal naturalnym łącznikiem między cywilizacją Północy a Południem, ponieważ wpływy europejskie równoważą się w niej z silnymi wpływami świata muzułmańskiego. Politycy tureccy dysponują niezbędną wiedzą oraz doświadczeniem jak postępować wobec przedstawicieli obu cywilizacji.

Argument czwarty: silne poczucie tożsamości narodowej oraz wierność tradycji.

Turcy posiadają bardzo silne poczucie tożsamości narodowej, które jest umacnianie w procesie socjalizacji. Od najmłodszych lat uczy się dzieci szacunku dla państwa oraz symboli narodowych. Jest to zjawisko sięgające korzeniami reform Kemala Atatürka z lat dwudziestych XX w. Wówczas patriotyczne wychowanie było gwarancją przetrwania państwa i sposobem na zwalczanie obcych wpływów. Postać Ojca Turków nadal integruje cały naród i stała się niemalże symbolem narodowym²⁶. Feroz Ahmad, turecki profesor historii, twierdzi na podstawie powtarzanych badań, iż za przystąpieniem do Unii opowiada się od 60 do 70% Turków. Jednocześnie wyrażają oni jednak obawę odnośnie nieprzychylnego stosunku Europy do podstawowych wartości islamu²⁷. Podobnie turecka młodzież w większości popiera swój udział w procesie integracji europejskiej, jednakże zarazem deklaruje wierność wartościom, których fundament stanowi islam. Według najnowszych badań członkostwo w Unii Europejskiej popiera 70,5% młodych Turków, przeciwnych jest 16%, a niezdecydowanych 13,5%. Co ciekawe, aż 60% z tej samej grupy respondentów jest przekonanych, iż członkostwo zagraża tradycyjnym tureckim

²⁵ R. Dymek, M. Świącicki, *Więcej niż Turcja*, op. cit.

²⁶ Więcej o Kemalu Atatürku i jego wpływie na ukształtowanie współczesnego narodu tureckiego w: P. Kinross, *Atatürk. The Rebirth of a Nation*, London 2003; A. Jevakhoff, *Kemal Atatürk*, Warszawa 2004.

²⁷ F. Ahmad, *Turkey. The Quest for Identity*, Oxford 2003, s. 176.

wartościom²⁸. Owa niespójność najlepiej obrazuje współczesny dylemat Turcji. Każdy wybór wiąże się dla niej również z negatywnymi konsekwencjami społecznymi.

Argument piąty: społeczeństwo tureckie dzieli się na segment proeuropejski i proislamski.

W dużym uproszczeniu można przyjąć, iż linia podziału przebiega w centralnej Anatolii. Na podstawie rozmaitych badań naukowych podzielono Turków na pięć grup. Turkowie Zachodu oraz Turkowie Zachodniej Anatolii stanowią 55% społeczeństwa. Przedstawiciele obu grup akceptują zachodnią kulturę oraz, w mniejszym lub większym zakresie, identyfikują się z Europą. Pozostałe trzy grupy, określane mianem Turków Środkowej Anatolii, Turków Anatolii Wschodniej oraz Turków Bliskiego Wschodu (razem 45% populacji), identyfikują się z Europą w minimalnym stopniu lub w ogóle²⁹. Również z tego powodu trudno jednoznacznie uznać Turcję za przedstawiciela cywilizacji Północy lub Południa.

Argument szósty: korzystne położenie na styku Europy i Azji.

Turcja może najwięcej skorzystać na swym dogodnym położeniu na styku dwóch cywilizacji. Choć jednocześnie staje się z tego powodu zagrożona ewentualnym konfliktem, to w czasach pokoju może współpracować zarówno z przedstawicielami cywilizacji Północy, jak i Południa. Co więcej, dysponuje pełną swobodą decyzji, kiedy i z kim podjąć lub porzucić współpracę.

Wnioski

Jednoznaczne zaliczenie Turcji do grona państw Północy lub Południa sprawia badaczowi niemałą trudność. Z jednej strony, należy dostrzec jej silne związki z Europą oraz wolę uczestniczenia w procesie integracji europejskiej. Z drugiej strony jednakże, wiele argumentów potwierdza przynależność tego kraju do cywilizacji Południa.

Najlepszym rozwiązaniem wydaje się zatem uznanie Turcji za „strefę niczyją” w globalnym podziale, za państwo położone na granicy dwóch cywilizacji. Turcja jest z tego powodu wyjątkowym uczestnikiem współczesnych stosunków międzynarodowych. Pod względem politycznym jest ściśle związana z Europą, podczas gdy kultura narodowa oraz dominująca religia łączą ją z światem islamu. Obecne starania władz tureckich o członkostwo

²⁸ E. Özdemir, *The EU in the Eyes of Turkish Youth*, „Turkish Policy Quarterly” 2004, t. 3, nr 3, s.130.

²⁹ A. Balcer, *Czy Turcja jest krajem europejskim?*, „Więź” 2004, nr 11, s. 106.

w Unii Europejskiej nie mogą zmienić faktu, iż Turcja jest krajem muzułmańskim, różniącym się od większości pozostałych państw europejskich.

Z pewnością Turcja zasługuje na swoje miejsce w zjednoczonej Europie i powinna otrzymać szansę budowania nowej europejskiej rzeczywistości, ale nie powinna jednocześnie zrywać więzów łączących ją z cywilizacją Południa. Tylko wówczas będzie niezwykle cennym partnerem dla obu stron globalnego podziału. Samo przyznanie Turcji statusu członka Unii Europejskiej nie umożliwi jeszcze uznania tego państwa za przedstawiciela świata Północy. Za to z pewnością stworzy warunki niezbędne dla wzmocnienia jej autorytetu na Południu, także z korzyścią dla całej Unii Europejskiej. Ten mechanizm powinien zadziałać także w odwrotnym kierunku. Kraje Bliskiego Wschodu oraz Azji Środkowej zyskają cennego sojusznika, dzięki któremu ich stanowiska będą lepiej rozumiane w Europie. Nie ulega wątpliwości, iż wszystko zależy od tego, jaką politykę zagraniczną władze tureckie będą prowadziły przed i po akcesji.

Jeden ze scenariuszy zakłada, iż Turcja może definitywnie opowiedzieć się po stronie Europy, czyli Północy. Wypowiedź Seyfi Tashana, dyrektora tureckiego Instytutu Polityki Zagranicznej, potwierdza taką możliwość: „Im bliżej jesteśmy Europy, tym bardziej ją lubimy i tym energiczniej się reformujemy”³⁰. Gdyby jednak nie doszło do tureckiej akcesji, władze w Ankarze będą poszukiwały politycznego zbliżenia z Południem lub, co bardziej prawdopodobne, będą dążyły do zachowania *status quo*.

³⁰ A. Szostkiewicz, *Turcy u bram*, „Polityka” z 13 listopada 2004, s. 52.